

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rekopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 5 cent. z przesyłką pocztową 8 cent.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
 Administracja „Gazety Krakowskiej,” tuzież Agencje:
 W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,” p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafik, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
 We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
 Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 21 lutego.

Akcyja wyborcza.

Akcyja wyborcza posunęła się w kraju o wielki krok naprzód przez zjazd delegatów, jaki się odbył w niedzielę we Lwowie. Był to sejmik, rzecz można, jaki się odbył w sprawie wyborów, sejmik reprezentantów znacznej części kraju, wybranych bez podziału na kurje, lecz za to tem dzielniej może przedstawiających myśl i dążenia krajowe.

Rezultatem zjazdu był przedewszystkiem wybór pięciu członków do komitetu centralnego w myśl regulaminu wyborczego pozostawionego w spuściźnie przez Koło poselskie rozwiązanego Sejmu — a przez to danie komitetowi możności, aby się uzupełnił w myśl tejże instrukcyi, i tak ukonstytuowany poprowadził swoją ważną czynność: wyborów do ciał prawodawczych, na teraz powszechnych do Sejmu, a następnie wszystkich jakie przez przeciąg prawdopodobnie lat sześciu przypadną bądź do Sejmu, bądź do Rady państwa.

Zjazd delegatów z wschodniej części kraju — nie wiemy doprawdy na czyją korzyść utrzymuje się ten podział — nie ograniczył się wszakże do zadania wyboru pozostawionych jego wyborowi członków komitetu centralnego. Zajął się on także rozprawą nad zasadniczymi kwestyami przedstawionymi mu bądź przez komitet centralny, bądź przekazanymi przez komiteta miejscowe, a nareszcie sprawą podniesioną z własnej inicjatywy organizacyi wyborczej w ogólności.

Stanowić w tej ostatniej materji nie był zjazd powołany wobec regulaminu zostawionego przez Koło sejmowe, i roztropnie też postąpił wstrzymując się od stanowienia. Poruszył wszakże wiele myśli, które służyć będą mogły komitetowi centralnemu za pewną wskazówkę postępowania jako odgłos opinii wyborców, a co więcej pozostawił po sobie komisję, która ma wypracować nowy regulamin wyborczy dla przedstawienia przyszłemu Kołu sejmowemu.

Jestto najdonioślejszy wyraz potrzeby oparcia naszej akcyi wyborczej w kraju na stałych podstawach i dania jej określonego charakteru urzędowego, że tak nazwiemy. Jestto więc wyrób naturalny, życiowy, rozwoju naszego życia konstytucyjnego i autonomicznego. A jeżeli tej potrzeby praktycznej rzeczonoż rozwoju nie zaspokoimy zgodnie z warunkami istniejącymi, a odpowiednio do przewodniej myśli krajowej — wówczas staną natomiast sposoby zadość czyniące potrzebie niezgodne z warunkami kraju, nie odpowiednie myśli patriotycznej, obce jej lecz siłą większą wprowadzone, czyli innymi słowy rozwój nasz konstytucyjny i autonomiczny zostanie skrepowany, a w najlepszym razie popadniemy w większe jeszcze rozprężenie w sprawach naszych, niż dotąd. Kwestya poruszona jest więc nader żywotną i ważną doraźnie, a jeszcze ważniejszą dla przyszłości.

Opinie i zdania w poruszonej materji nie mogły się naturalnie objawić po raz pierwszy w całej jasności. Przytaczany wzór Poznańskiego, mimo pozorów wabiących, zaciemniał raczej rzecz samą, niż służył do rozjaśnienia drogi — bo tam idzie o obronę solidarną, gdy u nas o rozwój swobodny. Zarzuty i skargi a zrazem poczucie niedostateczności obecnego trybu postępowania do dwóch się wszakże głównie odnosiły kategorie: 1) za mały

wpływ samychże wyborców na akcyję wyborczą; 2) za wielki udział wpływów miejscowych na sam wybór deputowanych, którego obecna organizacyja nie powstrzymuje, lecz podtrzymuje.

Za małym wpływem wyborców jest niewątpliwie, gdyż Koło sejmowe wyznacza 20 członków do komitetu centralnego w obu oddziałach, a ci uzupełniają się z wolna, dobierają drugie tyle rozmaitemi sposobami: przez wybór i proste kooptowanie. Jestto więc poniekąd uwiecznianie się jednej i tejże samej reprezentacyi, a przynajmniej odbywanie wyborów pod przeważnym wpływem dawnej większości sejmowej. Z drugiej strony wszakże nie można zapominać, cośmy wyżej powiedzieli: że u nas nie idzie już o prostą obronę zasadniczych interesów narodowych, ale także o swobodny rozwój naprzód. Więc nominacye kandydatów na kształt Poznańskiego, zły a nie dobry miałyby skutek dla naszego życia politycznego.

U nas organizacyja wyborcza musi stać po nad wszystkimi stronnictwami, licząc w to nawet stronnictwo ruskie; a zostawiać im wszelką swobodę akcyi i konstytucyjnej walki, o ile tylko nie są anty-krajowemi, jak n. p. stronnictwo Rady ruskiej, dążące do rozbicia kraju. U nas organizacyja wyborcza ma wypełniać luki powstałe w urzędowej organizacyi wyborów wskutek naturalnego rozwoju życia konstytucyjnego. Wpływ zatem wyborców większy niż dotąd na tę organizacyję, i większa przez to rękojmia bezstronności tejże, wyraziłby się n. p. przez liczniejszy niż dotąd wybór delegatów do komitetu centralnego, równy co do liczby n. p. wydelegowanym przez Koło sejmowe członkom do tegoż komitetu; ale nie żadnym innym rozwinięciem tej organizacyi, które staćby się mogło tylko nowem ograniczeniem swobody wyborczej.

Wychodząc z tego pojmowania organizacyi wyborczej przedstawia nam się możność naprawy w przyszłości, a po części i teraz już odrazu, wielkiego niedostatku naszej ordynacyi wyborczej. W dzienniku tym przedstawialiśmy już, że dzięki naszej ordynacyi kuryalnej, przy stosunkach naszego kraju mamy połowę okręgów wyborczych *martwych*: tak zwanych okręgów kuryi gmin i miasteczek. Ciała wyborcze powstały w nich przez prawybor, trwają tylko dni 30, po których legalnie przestają istnieć; że zaś w kraju panuje upadek społecznego życia, więc właściwie okręgi te są jakas fikcyja wyborczą tylko sztucznie przywoływana do życia rozporządzeniem starosty i przejazdką komisarzy. A jednak są opinie o rzeczach publicznych i kraj obchodzących na dole, żyją jakieś przekonania, i jest zadaniem naszym najżywotniejszym, aby to co się dzieje u góry w najwyższych radach krajowych, było opartem o spód społeczeństwa i znajdowało w niem swój odgłos. Czego nie daje ordynacyja wyborcza, to zastąpić może w części wytwarzająca się organizacyja wyborów. Nasze komiteta miejscowe, powiatowe, mogą do pewnego stopnia zastępywać ciała wyborcze w okręgach gmin. Wypada tylko, aby były odpowiednio złożone t. j. aby były złożone bezstronne, bardzo liczne, i obejmujące w sobie wszystkie żywioły, jakie się znajdują w powiecie pod względem politycznym i społecznym. One mogłyby się stać prawdziwą *platformą wyborczą*; przed niemi mogliby kandydaci kruszyć kopie o swe pojmowania obowiązków poselskich, o swe zapatrywania polityczne, o zaufanie publiczne. Wówczas kandydat

postawiony przez taki komitet byłby już kandydatem wyszłym z próby niejako przedwstępnych wyborów, a wybory urzędowe byłyby niejako contrapróbą tylko wyboru dokonanego przed komitetem, obejmującym w sobie też same wpływy i żywioły, jakie się znajdują w efemerycznym na dni 30 ciele wyborczem, dokonyującym wyborów urzędowych.

Wszystkie prawa i instytucye żywotne powstają na świecie pod wpływem potrzeby i swobodnego rozwoju i takie tylko są trwałe, z takimi zrasta się społeczeństwo, wśród takich żyjąc i niemi się rządząc może być tylko szczęśliwym. Dla nas rozwój organizacyi wyborczej, kto wie czy nie mieści w sobie zarazem rozwiązanie zagadki wielu kwestyj nurtujących nasze społeczeństwo, w każdym razie mieści w sobie ułatwienie wprowadzenia życia politycznego na tory normalne, na jakich się ono rozwija w innych krajach konstytucyjnych. Wtedy znajdzie się podstawa dla stronnictw politycznych krajowych, nie frakcyj sejmowych, wtedy i życie publiczne rozbłyśnie w kraju, a apatya będzie skruszona.

Zjazd delegatów wschodniej części kraju obrał komisję z 9 członków dla obmyślenia przyszłej organizacyi wyborczej. W skład jej wchodzi pp. Badeni Stanisław, Czartoryski Jerzy, Dobrzański Jan, Gross Piotr, Golejewski Antoni, Pilat Tadeusz, Sapieha Adam, Skalkowski Tadeusz, Żarowski Teofil. Za miesiąc niespełna ma się odbyć zjazd delegatów w zachodniej części kraju, w Krakowie. To co oni mogą zrobić dla sprawy należytej organizacyi wyborów na przyszłość, i dla związania kraju w tej żywotnej sprawie w jedną całość, jest wybór również 9ciu delegatów, aby wspólnie z tamtymi zajęli się tą rzeczą. Każdy przyzna bowiem, że nie jest wcale rzeczą obojętną dla kraju, w jaki sposób komisya wybrana we Lwowie rozwiąza swoje zadanie. Skutki tego rozwiązania wprawdzie nie prędko mogą ale wszystkim nam dadzą się uczuć, dadzą się uczuć przyszłości kraju, i zależy na tem, aby wszystkie zapatrywania ze wschodu i zachodu współdziałały przy rozwiązaniu takiego zadania.

To cośmy powiedzieli o komitetach miejscowych, da się zastosować od razu, i to poruczamy też specjalnej uwadze delegatów zachodniej części kraju, którzy się zjadą w Krakowie. W tym kierunku mogą oni, i powinni wziąć inicjatywę.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.”

Lwów 19 lutego.

Przedwstępne narady delegatów Towarzystwa kredytowego galicyjskiego odbyły się dzisiaj z wielkim dla sprawy samej pożytkiem. Sprawa najżywotniejsza z tych, o które chodzi w tegorocznym zebraniu, jest niezawodnie wybór prezesa, gdyż łączy się z nią ściśle a praktycznie sprawa reform uznanych za niezbędne w tej najważniejszej do dziś instytucyi kraju. Naradę zaś dzisiejszą poczytują za pożyteczną nie ze względu na rezultat, bo do niego ona nie prowadziła i prowadzić nie mogła bezpośrednio, lecz dla tego, że jakkolwiek rezultat ten wypadnie, dyskusye dzisiejsze wyjaśniły znaczenie wyboru i sprawy. Dyskusye były prowadzone przedmiotowo zupełnie, fachowo nawet, a bez względu na osobistości — tak, że nikt z wotujących kiedys nie będzie mógł się usprawiedliwiać niedostatecznym wyjaśnieniem przedmiotu i znaczenia swojego głosu.

Kandydaturę pierwszą na prezesa zgłosił pan Dembowski Zygmunt, przewodniczący zgromadzenia, a była nią kandydatura hr. Russockiego. Drugą zaraz po nim zgłosił pan Męciński Józef p. Badeniego Władysława,

znanego członka Wydziału krajowego prowadzącego departament drogowy. W dłuższej przemowie pan Męciński wykazał praktycznie potrzeby zmian w rutynie dotychczasowej prowadzenia interesów Towarzystwa. Szerzych planów reformy, żywionych przez niego, o jakich była mowa i w naszym dzienniku, a dla których podnoszono uprzednio jego własną kandydaturę, nie rozwijał on przy tej sposobności — szedł prosto do celu, wskazywał ujemne strony utartej rutyny, do których uarcia dotychczasowy wice-prezes nie pomiernie się przyczynił i je utrwał, a jako prosta konsekwencyja przedstawionego stanu rzeczy, któremu trudno było zaprzeczać, wypływała kandydatura hr. Badeniego znanego z tego, że umie naprawiać chybione procedury i rutynę naginać do potrzeb praktycznych. Tę stronę przedstawienia podniósł też wysoko delegat p. Hohendorf i poruszył kandydaturę pana Męcińskiego, przeciw której jako jemu nie odpowiadającej, on sam gorąco wystąpił.

Dalsza dyskusya wyjaśniała stan rzeczy, lecz w niczem właściwie nie zmieniała głównych rysów procedury dotychczasowego prowadzenia interesów, przytomnych każdemu z delegatów.

Wśród tej arcyważnej rozprawy, jakiej nie łatwo oczekiwać od wszelkich przedwyborczych zgromadzeń, nie obeszło się bez epizodów urozmaicających dyskusye. Jeden z delegatów zahaczył o pole polityczne, świadcząc się, że on zawsze należy do najbardziej postępowych, lecz że na polu finansowym jest konserwatystą. Na to odparł mu p. Męciński przemawiający właśnie za naprawą rutyny, że on w polityce znowu stara się wprowadzić być umiarkowanym, ale na polu ekonomicznym uważa za niezbędne iść zawsze równo z postępem — a takie odparcie dłuższego wywodu okryto naturalnie śmiechem ukontentowania. Nie mniejszą wesołość wzbudziło także uroczyste oświadczenie delegata Rogalińskiego, a raczej zastrzeżenie, że on nie jest bynajmniej przyjacielem politycznym p. Męcińskiego, chociaż w tej sprawie jest za p. Badenim. Ja się także zastrzegam, aby z tego przedstawienia narad przedwstępnych czytelnik nie wnosił, że nie ma już mowy o wyborze hr. Russockiego, a po powstrzymaniu wszystkich innych kandydatów, o których mówiliśmy, wybór p. Badeniego jest zapewniony. Owszem przeciwnie, szanse się wazają, wpływy *niekie* i to rozmaite wpływy, a względy *małe* robią swoje — i gdyby p. Badeni został w tych warunkach wybrany, bodaj najstarszą większością — byłoby to zaiste prawdziwym tryumfem dobrej sprawy w ogólności. Tak rzeczy u nas stoja, i tak stanęły tą razą w tym też szczególnym wypadku.

Avis w sprawie Kamiński-Wolski.

Wiedeń 18 lutego.

Panie Redaktorze!

W korespondencyi ze Lwowa, umieszczonej w numerze 38 Pańskiego pisma z dnia 17 b. m. insynuowano mi „wyzyskiwanie stanowiska publicznego dla gesztołów i celów osobistych, proste wiarołomstwo i haniebne nadużycie publicznego zaufania”, zarzucono mi, że „stanął na równi ze szwindlerami i giełdowymi szachrajami najposledniejszego gatunku”, skonstatowano z przekąsem, że podczas gdy w obronie dra Kamińskiego stanęli ludzie acz wątpliwej moralności i wprawdzie pokatne ale przecież jakieś „piśmidła”, ja dotąd nie znalazłem żadnego obrońcy (którego, nawiasowo powiedziawszy, ani nie potrzebuje ani nie pragnę), wypowiedziano wreszcie nadzieję, że „nikt nie będzie miał bezczelności i odwagi nie już obrony, ale tłumaczenia mego zachowania się”.

Wszystkie powyższe wyrażenia zawierają w sobie istotę czynu wykroczenia przeciw bezpieczeństwu cci, ulegającego sankcyi §§. 488 i 491 ustawy karnej, a to tem pewniej, iż nawet wśród burzy, która teraz przeciw mnie szaleje, pomimo niezbyt skrupulatnego sumienia moich nieprzyjaciół, nie wzgardzających żadnymi środkami, jakie tylko śmiertelna nieważność podszeptać może, nikt nie ważył się dotąd twierdzić i nie twierdził, aby jakkolwiek prowizja lub prowizyka do mnie przylepła lub przylepnąć miała, aby jakiś srebrenik obciążał moje sumienie, abym poselskiego mego wpływu lub stanowiska czy to we własnym czy obcym interesie nadużywał, lub w ogóle używał, owszem cały fakt, za który



banicy na mnie chcą rzucić, na tem jedynie polega, że z powodu piastowania godności poselskiej nie wstrzymałem się od zrobienia rzeczy, którą każdy adwokat bez publicznego stanowiska, nawet najbardziej siebie szanujący, bez uchybienia sobie mógł i miał prawo zrobić t. j. ułożyłem i wniosłem do sądu pozew imieniem Kamińskiego.

Wobec tego miałbym wszelkie prawo wnieść do sądu prasowego w Krakowie natychmiast skargę prasową przeciw Pańskiemu dziennikowi; uśmiecha mi się nawet sposobność stoczenia przed Waszym (tak jest przed krakowskim) sądem przysięgłych walki z systemem, którym przeciw mnie od lat a osobliwie teraz wojują, ale wstrzymuję się i wzywam Pana, abyś w poniedziałkowym a najpóźniej we wtorkowym numerze swojej Gazety dał mi kompletną satysfakcję. Połowicznie nie przyjmuję. Policz się Pan ze wszystkim i zrób co ci się będzie podobać.

Zegnaj mi Panie. Ewentualnie do widzenia!

Dr. Ludwik Wolski.

Dział ekonomiczny.

Pierwszy dzień obrad delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Lwów 20 lutego.

Kilkogodzinne obrady dzisiejsze pod prezydencją p. Zygmunta Dembowskiego toczyły się w połowie około weryfikacji wyborów delegatów a w drugiej połowie około sprawozdania Dyrekcji.

Rozprawy nad weryfikacją, dotknęły jednego tylko nader ciekawego wypadku w Rzeszowskim, gdzie delegat wybrany, a był nim p. A. Jędrzejowicz, wybrany znaczną większością miał pomiędzy głosującymi na niego 17 włościan, którzy przez zakupno gruntów dworskich w Krasnem stali się także właścicielami tabularnymi wraz z zaszczytem intabulacji na tych korpusach tabularnych sumy Towarzystwa 7.000 złr. Właściciele ci posiadają dobra tabularne w rozciągłości około 2—3 morgów, razem morgów 30, a opłacają podatku gruntowego wszyscy razem łączną sumę 6, wyraźnie sześć złotych reńskich.

Otóż ci właściciele wyborcy a zarazem i wybieralni, chociażby na godność prezesa Towarzystwa — podnieśli liczbę głosów, jakie się oświadczyły za p. Jędrzejowiczem w okręgu, bardzo znacznie, ale dodać zarazem wypada, że po unieważnieniu ich głosów, panu Jędrzejowiczowi brakłoby było tylko jednego głosu do absolutnej większości. Większość Rady nadzorczej wniosła unieważnienie tego wyboru. Gdy przeciwnie prezes tejsze Rady p. Pietruski i komisarz rządowy obstawali przy tym wyborze silnie, jako przy legalnym. Przypniemy, że słuchając tych argumentów, więcej się one wydawały sofisteryą prawniczą rzeczą zaciemniającą, aniżeli przestrzeganiem ścisłej legalności. Zgromadzenie zapuszczało się w też same głębie rozumowań. Dwa pojawiły się nareszcie wnioski, które wszystkich z kłopotu i skrupułów sumienia wybawiły: delegata Gniewosza, aby poruczyć komisji rewizyjnej zbadanie przepisów ordynacji wyborczej i postanowienie następnemu zgromadzeniu ogólnemu wniosków odpowiednich zmieniających te przepisy odpowiednio do zmiany statutów i do możliwości parcelacji majątków. Drugi zaś wniosek p. Męcińskiego, który nazwał istniejące prawo niesprawiedliwym, tem nie mniej prawem istniejącem, a które jako takie póki niezmienione uszanować wypada i uznanie pana Jędrzejowicza za delegata; oba też wnioski te przyjętymi zostały.

Po sprawdzeniu wyborów rozpoczętem zostało czytanie sprawozdania dyrekcji, a gdy zgromadzenie uwolniło od czytania wiceprezesa dyr. hr. Russockiego, wszcześnie się od razu dyskusya nad tem sprawozdaniem. Pierwszym mową wystąpił pan Męciński, który naszkicowawszy smutny stan wielkiej własności w kraju i polityczne następstwa takowego wykażał, jak słabo Towarzystwo się rozwijało, a przez to, jak małą odegrało rolę jako czynnik wielką własność podtrzymujący i ratujący byt ekonomiczny tej kategoryi gospodarstwa narodowego. Prawdziwie zwycięską częścią mowy Męcińskiego było wykazanie na podstawie cyfr, jak czczym był frazes, kursujący jako pewnik naszego życia publicznego, że Towarzystwo dla tego się nie rozwijało, że skrupowane było statutami, a że po reformie tych statutów wszystko idzie już lepiej. On właśnie wykazał, że po reformie statutów w 1869 roku rozpoczyna się u nas gwałtowne obciążenie wielkiej własności wierzytelnościami banków na zysk spekulujących, i nie zachowujących tych wszystkich względów ekonomii narodowej, jakie są, a przynajmniej być powinny myślą przewodnią instytucji krajowej Tow. kred. Wykazywał on dalek, jak mało zrobiono na polu konwersji długów na papiery niższe procentowe, jak rażąco mało, gdy się przyjmie pod uwagę, co zrobił prywatny bank, Bank hipoteczny na polu takiejże konwersji, bez porównania trudniejszej, a mniej korzystnej dla dłużników. Wykazywał, jak nie właściwie nie zostało zrobionem dla podniesienia kursu listów zastawnych Towarzystwa,

jak one pozostały dotąd papierem egzotycznym, z którym trudno sobie poradzić we Wiedniu nawet, ba nawet we Lwowie, jak gdyby nie były jednym z papierów najlepiej ufundowanych na świecie. Nareszcie syjąc pochwałami za stałą dążność do poprawy manipulacji, utrzymywał, że nie wszystko tak idzie widać w zarządzie Towarzystwa, jak iść powinno, aby Towarzystwo zajęło stanowisko, do jakiego powołane, że chociaż postęp jest pewien, nie odpowiada on wcale ani potrzebom, ani być może zbyt gorącym temperamentowi mowy.

Mowa jego pełna umiarkowania i rycerskiej uprzejmości dla zarządu, jakkolwiek przyjęta poklaskiem, wydawała się zrazu turniejem, niejasnym co do celów i dążeń. W miarę dopiero opozycji, opozycy bez porównania ostrzejszej, podniesionej przeciw niej w obronie status quo i zarządu, znaczenie mowy Męcińskiego coraz wypukle występować zaczęło, wrazenie jej stawało się coraz głębsze, a opozycja czyli obrona zarządu dała zarzutom całą ostrość, którą wszyscy poczuli. Dlatego też kulminacyjny punkt mowy i wrazenia — choć to może dziwacznie się wyda — nie leżał w mowie samej, ale w tym momencie, gdy pan Męciński odparając obwinianie Abrahamowicza, że nie przedstawia krytyki ujętej, zarzutów określonych, zawołał: jako więc to nieujęte i nieokreślone, że akcja Towarzystwa po tak zwanym opadnięciu pęt była zbyt słabą, konwersya martwą, kurs niepodtrzymany, a w razie należytej konwersji grozący kataklizmem finansowym, a manipulacja interesów pozostawiająca wiele do życzenia pod względem energicznego prowadzenia interesów. Wówczas wrazenia jego mowy na zgromadzenie nie były już w stanie osłabić podsuwane mu przez pana Żurowskiego porównania z Bankiem hipotecznym, które byłoby niestosownemi i których też nie używał jak dla wykazania słabego rozwoju Towarzystwa. Wówczas stało się jasnym w istocie, że opozycja przeciw jego przemówieniu jest tylko kazaniem dotychczasowemu prowadzeniu interesów Towarzystwa, a woń takiego kadzidła jest arcyniebezpieczną — bo ona nie upaja, lecz usypia, a instytucye schodzą z wysokiego stanowiska publicznego na stanowisko zbiorownika pewnej summy interesów osobistych i prywatnych — a biada krajowi, w którym instytucye publiczne obumierają, biada nam szczególnie, jeśli u nas nie spełnią swoich przeznaczeń w całej rozciągłości, z całym rozumem przejściem się potrzeba ogólna, krajowa — bo my nie jesteśmy społeczeństwem podnoszącem się i wzrastającem organicznie, lecz w rozprężeniu, a kto wie, czy nie w epoce upadku jeszcze. Pod względem ekonomicznym niewątpliwie w rozproszenie i upadku.

Na jutro odpowiedź Dyrekcji, bo dyskusya przerwana została po przemowach delegatów.

KRONIKA.

Kraków d. 21 lutego.

Kuryerek krakowski. Jakkolwiek oryginalność i typowość wielu miejscowości naszego starożytnego grodu jest jego piękną stroną, którą winien starannie konserwować, to przecież zbyt czynn konserwatywizm przechodzi w karykaturę a więc szpetność, której stolica polskiej sztuki a zatem i wysoce rozwiniętego smaku estetycznego winna się pozbyc.

Taką szpetność przedstawia „mały rynek“ z szeregiem starych, brudnych, krzywych i powyrwanych kramów. Potrzeba nowej reformy jest tu oczywista. Kto cierpliwie przez kilka dni obserwuje, do czego też służy ten szereg szaroburych kramików, ten przekona się w rezultacie, że jest on, jeżeli nie całkiem, to w wielkiej części nie potrzebny, bo zaledwie kilka kramików zajętych jest przez załupki a reszta stoi pusto lub leży obalona na ziemi. Myślałby ktoś, że przynajmniej w dzień targu kramy te się zaludniają „krzykliwym narodem naszych przekupek“ — ale przekonać się może bardzo łatwo, że i w te dni kramiki stoją po większej części puste.

W interesie więc czystości i piękności miasta by było uprzątnięcie tych niepotrzebnych gratów, które szpecą plac — a przynajmniej ograniczenie ich do możliwie najmniejszej liczby.

Wydział krajowy wysłał wczoraj do bawiacego w Wiedniu p. Marszałka krajowego dra Mikołaja Zybliekiewicza pełnomocnictwo nieograniczone do zaciągnięcia pożyczek krajowych. Pełnomocnictwo opiewa na osobę Marszałka krajowego i członka Wydziału krajowego dra Józefa Wereszczyńskiego, który już onegdaj w nocy wyjechał do Wiednia.

Dr. Maurycy Kabat, profesor uniwersytetu lwowskiego, miał 17 b. m. ostatni swój wykład. Przy tej sposobności żegnali go słuchacze wydziału prawnego. Sala była przystrojona zielenią i kwiatami, wchodzącego profesora powitano grzmiącymi oklaskami, a chóór odśpiewał kantatę pożegnalną. Następnie żegnał ustępującego profesora prezes czytelni akademickiej po polsku, a p. Oleśnicki po rusku, poczem wręczono mu adres od młodzieży prawnego wydziału. Wrzeszczony dr. Kabat podziękował w serdecznej przemowie za te objawy sympatii i zachęcał młodzież do pracy i do zgody.

We Lwowie odbył się ostatniej soboty w

obecności biskupa Sembratowicza publiczny egzamin w wychowawczym zakładzie dla panien, zostającym pod kierunkiem Bazyljanek. Językiem wykładowym w szkole tej jest język ruski, a liczba uczennic wynosi 29. Celem tego zakładu jest wychowanie „patriotyczne“ ruskich dziewcząt.

Na walnem dorocznym zgromadzeniu złączonych Izb adwokackich: lwowskiej, złoczowskiej i tarnopolskiej, odbytem dnia 17 b. m., zostali przy wyborach uzupełniających wybrani: do senatu dyscyplinarnego członkami rzeczywistymi na lat dwa: dr. Janowicz; na lat trzy w miejsce wylosowanych w myśl statutu członków, ciż sami dotychczasowi członkowie: ddr. Czeszer, Gorecki, Heyne, Horwat, Majewski; dalej na zastępców na lat dwa: dr. Krzyżanowski i dr. Schaf; na lat trzy: dr. Skowroński i dr. Waldman; dalej egzaminatorami: ddr. Jেকেles, Janowicz, Kabat, Mały, Semilski, Till; nareszcie do komisji rewizyjnej budżetowej: ddr. Emil Byk, Dulęba, Kuczkiewicz. Zarazem przyjęto na tem zebraniu wniosek dra Bielińskiego założenia stowarzyszenia asekuracyjnego celem ubezpieczenia pensji dla wdów i sierot po adwokatach.

Poświęcenie kleryków gr. k. odbędzie się we Lwowie dnia 1 marca.

Honorowymi radcami konsystorza gr. kat. we Lwowie z prawem noszenia insygnij kanonicznych zostali mianowani ks. Jan Paczowski z Sołonki, Stefan Chomiński z Mikołajowa i Andrzej Wojewódka z Karłowa.

Ordynaryat metropolitalny polecił swoim delegatom do rad szkolnych okręgowych, ażeby mu zdali raport w jak najkrótszym czasie o swej działalności w tych radach. Jesteśmy bardzo ciekawi, jakie ordynaryat wyprowadzi konkluzje z tych raportów, a jeszcze więcej, jakiej im udzieli instrukcyi o tyle ważnej sprawie wychowania publicznego ludu.

„Dito“ donosi, że hr. Chambord zakupił w powiecie turczańskim 23 folwarki za 600.000 zł. i buduje w tych stronach różne zakłady przemysłowe, między innymi tartak w Rozłuczu i wszelkie budynki gospodarskie w Żomnie.

Rosyjskie „Słowo“ umieszcza artykuł starający się uniewinnić p. Wierzbowskiego i Rygięra. Może ta obrona więcej zawstydzi tych panów, niżeli nagana opinii narodowej.

Tenże dziennik umieszcza autentyczne wiadomości o p. Iwanie Naumowiczu, zacierpnięte od jego przyjaciół, w których donosi, że mu już odebrano „temporalia“ i oddano administratorowi parafii skałackiej, ks. Leontowiczowi. „Słowo“ dziwi się tej niesprawiedliwości, gdyż p. Naumowicz nie przeszedł jeszcze oficjalnie na szymę i powinien być uważany za unitę; tymczasem zostawiono go bez chleba po 32 latach „wiernych i płodnych trudów“. Naumowiczowi, jak twierdzi wspomniane rosyjskie pismo, nie naznaczono terminu do apelacyi, tak że termin minął, a byłoby probośczać ani do drugiej instancyi, ani do papieża podania nie wniósł, gdyż nie wiedział w jakim czasie ma to robić.

Chciwość czy zdrada! Uważamy za święty obowiązek napiętnować niegodziwy czyn p. Rygięra, tego rzeźbiarza, którym jako artystą chlubił się i z radością witali każdą jego pracę.

P. Rygięra, jak już o tem doniosły gazety, stanął do konkursu na pomnik Aleksandra II — cara moskiewskiego. Gdyby p. Rygięra był biednym, który potrzebuje kawałka chleba, tłumaczyłaby go chęć dobrego zarobku. Ale ponieważ jest bogatym, więc jak mamy tłumaczyć jego czyn?

Jest to *chciwość* albo *zdrada* i przemieszanie się świętym uczuciom patriotycznym, co ściągnęło hańbę na skroń opromienioną dotąd jasnością talentu.

Stryj 16 lutego. P. Jan Majeranowski został wybrany delegatem przedwyborczego komitetu wyborczego — i wyjechał do Lwowa na odbyć się tam mający zjazd delegatów.

W przeszłym tygodniu publiczność nasza została niespodzianie zaalterowana nagłą śmiercią jednego z obywateli tutejszych p. R., który za życia czuł się nieszczęśliwym a stosunki rodzinne i inne kłopoty podzielały tak przynębiająco na jego umysł, że szukał uspokojenia w środkach chwilowych — oszalał. Wreszcie jednego dnia o godzinie 10 wieczorem znaleziono go nieżywego koło kościoła. Przywołani lekarze skonstatawali rażenie apopleksyą — trupa odniesiono do kostnicy szpitalnej — w domu śnać nie było miejsca, czy też nie poczuwano się w rodzinie do obowiązku oddania pośmiertnej usługi zmarłemu. Bez sekcyi też pochowano go, chociaż krząża rozmaite wersje o przyczynach nienaturalnych śmierci.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy, ażali sąd tutejszy nie weźmie inicjatywy — w sprawie ogół interesującej, dotychczas jednak tego nie uczyniono. Czy nadto organa nasze szpitalne zachowały się ludzko wobec atletycznego wzrostu nieboszczyka — którego trudno było umieścić w krótkiej stosunkowo trumnie — śledztwo wykazać powinno. Sądzimy, że gdy raz władze nasze autonomiczne nabędą przekonania o porządkach i postępowaniu podwładnych szpitalnych — zmienią opinie — postanawiając reorganizację przytułku dla słabych.

Metereologia w służbie rolnictwa. Dnia 3 b. m. odbyło się w Wiedniu generalne zgromadzenie towarzystwa metereologicznego. Asystent p. Werekazdał sprawę z czynności całorocznej sekcyi. Już piąty rok stacye rozsyłają na wsze strony rolnikom depesze donoszące o zmianach atmosferycznych na 24 godzin wprzód — o prądach wia-

tru — o ciśnieniu atmosferycznym — wypogadzeniu lub zachmurzeniu. Ministerjum zniżyło takse o 50% dla depesz z metereologicznymi wskazówkami. Abonament miesięczny w skutek tego za 20 słów codziennych depesz kosztował zaledwie 9 złr. 60 cnt. Wielu rolników, bo około 3,772, zaabonowało się w towarzystwie. Nadto wysłano o wiele więcej pojedynczych odpowiedzi. Skonstatowano ciągle zbliżanie się do coraz większej akuratności w podaniach zmian tak, że zupełnie dokładne przepowiednie zbliżają się do 88% wszystkich doniesień.

Eliza Thomas, której nazwisko jednę z najstraszniejszych zbrodni przypomina, żona mordercy Thomasa, zmarła dnia 8-go b. m. w zakładzie dla obłąkanych dra Cutlina w Londynie. Była ona jedyną córką znanego, jako misjonarza, pastora James Ostfield, a jako wysoko wykształcona kobieta publikowała niegdyś liczne swe artykuły i powieści w amerykańskich dziennikach. Straszny czyn jej męża, do którego przynębiała była namiętną miłością, wywarł okropne wrazenie na jej umysł. Dostała pomieszania zmysłów i musiała być oddaną do zakładu leczniczego, którego już nie opuściła. Interesującą jest okoliczność, że gdy przed kilku tygodniami dowiedziała się o zatonięciu statku „Cimbria“, owładnięta została stale tą myślą, że cała ta katastrofa jest znowu haniebnem dziełem jej męża, który — jak wiadomo — po niedaniu mu się zamierzonego planu sam sobie życie odebrał; nie chciała ona bowiem nigdy wierzyć, że mąż jej umarł. Skończyła życie wśród okropnych cierpień, rzucając najstraszniejsze przekleństwa na swego, dawno już zmarłego męża. Liczyła lat 37.

Kobieta deputowanym. Pierwsza kobieta, która otrzymała w Finlandyi stopień dr. filozofii, pani Ostrem, wybrana obecnie została na delegatka z okręgu teriokskiego i wzięcie w tym charakterze udział w obradach przedwstępnych do mającego się niebawem zebrać sejmu fińskiego.

Cholera pojawiła się w państwie Chiapax w Meksyku. W mieście Tutla padło 800, w Tanala 1000 ludzi ofiarą tej epidemii. W wielu miejscowościach porywa ona znaczną część ludności. Dotychczas dotknięta została epidemią tylko tak zwana strefa gorąca.

Pola dyamentowe wynaleziono niedawno w Brazylii, w pobliżu Ilheos (między Bahia a Rio de Janeiro), które zwabiły natychmiast 4 do 5000 ludzi. Wskutek napływu poszukiwaczy dyamentów panują tam okropne stosunki. Zesłany przez rząd oddział żołnierzy został przez poszukiwaczy rozbrojony i trudni się teraz rozbojem po drogach.

Nominacye. C. k. Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Juliana Pańkowskiego w Litynie, Klemensa Gabrięla w Łętowicach, Zygmunta Pacześniowskiego w Schodnicy, Izydora Ornatowskiego w Niemstowie, Władysława Gadzia w Birczy, Teofila Koczerhana w Trościancu, Jana Przybysia w Niedzwiedzu, Jana Kolanę w Rudniku, Andrzeja Cickiewicz w Grybowie, Bolesława Janickiego w Balicach, Szymona Konstankiewicza w Bolechowicach, Adolfa Kehlhoffera w Koenigsau, Tomasza Okońskiego w Święcanach, Jana Horbalewicza w Mysowej i Józefa Rakuckiego w Komarnikach; zaś rzeczywistymi nauczycielkami szkół etatowych: Zuzannę Długoszewską i Emilię Chrupkównę w Grybowie a Konstanyę Fangorównę w Hruszowie.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertuar.

Czwartek 22 lutego: „Rozwiedzmy się“ przez W. Sardou.

Sobota 24 lutego: „Na Wsi“, komedia w 4 aktach przez L. Świdarskiego. Benefis panny Pysznik.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dniu powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) swiadczą można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i ferj uniwersyt.

Muzeum Techniczne-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10 c. do 2ej bezpłatnie.

Skarblec i groby królewskie w katedrze na Wawelu swiadczą można w niedziele i święta po Sumie. **Groby zastępowych** u OO. Paulinów na Skale; swiadczą można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Katedry św. P. w Ant.* W piątek: *Florentego i Piotra D.*

Rada państwa.

Wiedeń, 20 lutego.

(Oryginalne sprawozdania „Gaz. Krak.“ — Posiedzenia obu izb austr. Rady Państwa).

(Ss.) Dzień dzisiejszy gorącym był dla naszych delegatów. Zarówno w izbie poselskiej jak i izbie panów chodziło o obronę autonomii przed zkoalizowanym napadem centralistów, rządu i naszych niby to autonomistów, terazniejszych sojuszników parlamentarzystów. Sukces jako postowie polscy odnieśli, nie można nazwać zupełnym. Jakkolwiek jednak on jest, zawdzięczamy go wszyscy a z nami kraj cały postowi **Dr. Euzebiuszowi Czernkowskiemu.**

W izbie panów przypadło wymownym ustom ks. **Adama Sapiehy** bronić wniosków chro-

niących naszą autonomię i dodajmy to zaraz ku naszemu zadowoleniu, zwyciężyć. W parlamencie u Szkockiej bramy wziął poseł miasta Tarnopola sam na się to niewdzięczne zadanie bronięcia polskiego autonomistycznego stanowiska. W sprawie komasacyi przeciw własnemu pobratymcom, którzy przez usta Dr. Riegera „zasadniczo” zgadzali się wprowadzić na jego zapatrywania w tej sprawie, przyznawali zachodzący tu fakt naruszenia autonomii sejmów, „w praktyce” jednak głosowali z utilitarnych względów za naruszeniem kompetencji sejmowej na korzyść Rady państwa.

Jeżeli rezultat w sprawie komasacyi i przyjęty przez izbę wniosek Dr. Grocholskiego co do zmiany §. 44 wstrzymujący wejście w życie tej ustawy w pojedynczych krajach aż do chwili, w której dotyczący sejm odnośnej ustawy krajowej nie uchwali, ma raczej znaczenie teoretyczne i zasadnicze, niż praktyczną doniosłość, to poprawki polskie w noweli szkolnej formułowane dziś w izbie przy Herrengasse przez ks. Sapiehę a nieznacznie większością do uchwały podniesione sięgają głęboko w praktyczne życie naszego kraju.

Poniżej podajemy przebieg rozpraw.

Izba deputowanych.

Prawo o pomocy dla Tyrolu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następuje rozprawa nad ustawą o komasacyi.

Przy § 27 zabiera głos p. Euzebiusz Czerkawski sprzeciwiając się przyjęciu tego ustępu, ponieważ zawiera postanowienie, należące do kompetencji sejmów krajowych. Z tego powodu będzie wraz ze swymi politycznymi przyjaciółmi głosować przeciw całemu rozdziałowi o „postępowaniu składowem,” i wnosi poprawkę, która całą tę część ustawy oddaje sejmom.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn i p. Granitsch utrzymuje, że § 27 nie przekracza kompetencji Rady państwa.

P. Rieger oświadcza, że wprowadzić zasadniczo stoi na temsamem stanowisku co Dr. Czerkawski, ale nie chce przeszkadzać dojściu do skutku użytecznej ustawy. Wniosek p. Czerkawskiego odrzucono. Podobnie wnioski tego samego posła stawiane przy § 37 i 42.

Przy § 44 oświadcza p. Grocholski, że obrady Rady państwa nad tym ustępem są bezwątpienia wkroczeniem w sferę działalności sejmów, dlatego stawia następujący wniosek: „Ustawa o komasacyi wejdzie w życie w pojedynczych krajach wtedy dopiero, kiedy sejmy krajowe uchwalą prawo odpowiednie.”

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn zgadza się na ten wniosek.

P. Sturm oświadcza, że wprowadzić nie podziela motywów p. Grocholskiego, ale będzie głosował za jego wnioskiem. Po przemówieniu hr. Clam-Martini i p. Koppa przyjęto wniosek p. Grocholskiego.

P. Herbst i towarzysze stawiają wniosek, aby odpowiedź p. prezesa ministrów, daną na interpelację wniesioną w sprawie odebrania dwóm dziennikom prawa pojedynczej rozprzedaży, przekazać wydziałowi karnemu, z poleceniem zbadania interpretacji danej w tej odpowiedzi § 3. ustawy z dnia 14 grudnia 1862.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Izba Panów.

Po przemówieniu ministra oświaty Conrada, które nam wczoraj obszernie telegrafowano, przystąpiła Izba do obrad szczególnych nad nowellą szkolną.

Przy § 17 (o szkołach miejskich Bürger-schulen) zabrał głos książę Sapieha, aby podnieść, że Galicya powinna być wyjęta z pod postanowień tego paragrafu. Jest to naturalnym następstwem postanowienia cesarskiego z r. 1869 o stanowisku i zakresie działania galicyjskiej rady szkolnej.

W paragraf 17 chodzi o szkoły miejskie, których Galicya dotąd nie ma, ale ponieważ chodzi tu o cel i plan naukowy tych szkół, przypuścić musimy, że właśnie takie w przyszłości będą ustanowione, a nie chciałbym, aby ustawa ta już naprzód zasadniczo postanowienie zawierała. Wspomniany cesarski dekret oddaje galicyjskiej radzie szkolnej przygotowanie planu szkół średnich i ludowych; dlatego w całej tej ustawie będą musiały występować z odpowiedniami poprawkami do niektórych paragrafów. Właściwie chciałem wnieść wykreślenie § 17, ale ponieważ słyszałem, że panowie z innych prowincji uważają go za dobry i pożądanym, nie mogę wnosić eliminowania go dla całej monarchii, tylko przy § 75 żądam dopuszczenia wyjątku dla Galicyi.

Rzeczywiście zapowiedział ks. Sapieha przy §§ 18, 19 i 21, że wniesie włączenie ich do § 75, który postanawia wyjątki dla Galicyi.

RUCH WYBORCZY.

Ruska rada poruczyła komitetowi składającemu się z 14 członków zająć się sprawą wyborów. Do komitetu tego powołała i niektórych członków frakcyi „Diła”. To się ma nazywać

zjednoczenie stronnictw ruskich. Dla nas komitet taki jest prostem narzędziem Rady ruskiej, rosyjskim duchem przesiąkniętej; a że w służbę jej poszli pp. Ogonowski i Gorbaczewski, to rzeczy nie zmienia ani nie zmienia charakteru kandydatów przez taki komitet postawionych. Przewodniczącym tego sławnego komitetu jest ks. Teofil Pawlików — również dobrze znany.

Centralny komitet przedwyborczy, wzmocniony pięcioma członkami, wybranymi przez zjazd delegatów, odbył, jak donosi „Dziennik Polski,” d. 19 bm. posiedzenie, na którym po załatwieniu spraw bieżących przystąpił do ostatecznego uzupełnienia się, powołując do składu komitetu, stósownie do postanowienia § 8. regulaminu wyborczego z dnia 17 października 1882, jeszcze pięciu członków. Jednocześnie zostali wybrani: Pp. Dobrzański Jan, redaktor „Gazety Narodowej”; Dr. Löwenstein Bernard, kaznodzieja; Hersch Ornstein, rabin; Adam ks. Sapieha i Michał Sawicki, redaktor „Dziennika Polskiego.”

Dnia 13 bm. zawiązany został komitet okręgowy wyborczy na okręg Śniatyn-Zabłotów, w którego skład wchodzi pp. prezes rady powiatowej i właściciel dóbr Jan Kapri, członek rady powiatowej i właściciel dóbr Józef Teodorowicz, właściciel dóbr Stefan Moysa Rosochacki, burmistrz miasta Śniatyna Niementowski, ks. proboszcz Hamorak, członek rady pow., sędzia powiatowy śniatyński p. Kolasiński, sędzia pow. z Zabłotowa p. Chorzewski, Iwan Buziak, wójt z Różnowa, Adolf Władysławicz, ck. adjunkt sądowy, Markus Hermann, radny miasta Śniatyna, ks. Hankiewicz, proboszcz śniatyński.

Przegląd polityczny.

„Politische Corr.” donosi: Wskutek porozumienia między Stolicą apostolską a gabinetem petersburskim obsadzenie wakującego arcybiskupstwa warszawskiego nie każe długo na siebie czekać. Ostatni arcybiskup Feliksi wywieziony został w 1863 r. na Sybir do Jarosławia. Za prawdopodobnego następcę na arcybiskupstwo w Warszawie uchodzi powszechnie biskup Popiel. W polskich seminariach duchownych wprowadzone będą rosyjski język, historia, historia literatury jako przedmioty obowiązkowe.

Wielu gubernatorów prowincji południowej i środkowej Rosji donosi o licznych manifestach rozrzuconych przez różne tajemnicze indywidualia między ludnością wieśniaczą. Kilka z tych indywiduali przyaresztowano.

Jeszcze nie ochłonęły sfery rządowe z tego niemitego i niepokojącego odkrycia, — gdy nagle gruchła jeszcze przetrzęsana wieść o kursujących między ludnością fabryczną manifestach z podpisem cara Aleksandra III-go. Badania, skąd one do rąk robotników się dostały, nie doprowadziły do niczego, lecz śledztwo niebawem rozjaśni tę niewytłomaczoną dotąd okoliczność.

Co się tyczy owych rzekomych carskich manifestów, to są one tak doskonale podrobione, iż ich niepodobna rozróżnić pod względem zewnętrznego wyglądu od rzeczywistych manifestów wyszłych z kancelaryi carskiej z dnia 25 stycznia (6 lutego). Manifesta teraz rozrzucone drukowane są na tym samym pięknym papierze i drukowane w tej samej rzekomo drukarni senatu, temi samymi czcionkami i datowane z jednego dnia tj. 24 stycznia. Manifesta oba zaczynają się od słów: „My z łaski bożej Aleksander III, jedynowładca Rosyi itd.”; tok cały i forma ta sama, tylko we właściwej treści obiecano są ludowi: równy podział gruntów między panów a chłopów, zniesienie dotychczasowych podatków i zastąpienie ich nowymi lżejszemi, zupełnie równo rozdzielonemi; nareszcie oddana jest nominacja cywilnych urzędników w ręce gminy. Kończący się manifest słowami do ludu wzywając go o współudział i ułatwienie wykonania zamiarów rządu. Poczem podpis: Aleksander III....

Manifest ten między tłumem miejskim małe zrobił wrażenie; obawiają się jednak, że ludność wiejska weźmie z tego pochop do nowych nadziei, co wywoła w niedalekiej przyszłości znowu niepokojące rozruchy i zaburzenia.

„Pester Lloyd” donosi, że roboty fortyfikacyjne w Krywosy prowadzą się nieprzerwanie, pomimo że w wysokich tam i skalistych górach panuje ostre zimowe powietrze; roboty prowadzi podpułkownik inżynierzy Zareba. Trzy małe statki towarzystwa Lloyd’a: „San Marco,” „San Carlo” i „San Giusto” zajęte są ciągle przewożeniem materiałów budowlanych z Tryestu do Risano. W ubiegłym tygodniu odszedł znowu nowy transport cywilnych robotników z Pola i Istrii do Bocca Fort Greben, panujący nad nowymi z Risano do Krywosy prowadzaczami drogami, jest już prawie na ukończeniu i został już uzbrojony. Także budowle w Cerkwicy znacznie postąpiły. Natomiast fortyfikacje pod Gerkowac, Han i na Veliki-Zagvodak będą z powodu utrudnionego dowozu materiałów zaledwie przed końcem bieżącego roku ukończone.

Z Sofii donoszą pod dniem 16 b. m., że minister spraw wewnętrznych Stoikoff przed-

stawiał tam na posiedzeniu Izby zapatrywania rządu co do kwestyi dunajskiej. Minister przedstawił, że Bułgaria opiera się na swoich, przez międzynarodowe umowy przyznanych interesach i wskutek tego żąda przyznania sobie przynależnego wpływu na postanowienia dotyczące uregulowania sprawy dunajskiej. Wychodząc z tego zapatrywania domagał się rząd bułgarski przypuszczenia go do konferencji i wysłał delegata do Londynu. Gdy konferencja oświadczyła, że Bułgaria ma oznajmić swoje życzenia za pośrednictwem tureckiego posła, zaprotestował rząd bułgarski przeciw powierzeniu swych interesów temu pośrednictwu i powtórzył swe żądanie, aby był przypuszczony do konferencji, oświadczając, że w razie odmówienia jego żądaniu nie będzie uważał uchwał konferencji za obowiązujące. Mówie ministra towarzyszyły częste oznaki poklasku. Izba oświadczyła się w końcu jednogłośnie, że pochwała zajęta przez rząd postawę, i zapewniła rządowi swe poparcie.

Skład nowego gabinetu francuzkiego ma być następujący: Ferry prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych, Martin Feuillée ministrem spraw wewnętrznych, Waldek Rousseau sprawiedliwości, Tirard finansów, Thibaudin wojny, Mahy rolnictwa, Raynal robót publicznych, Cochery poczt i telegrafów, Legendrand handlu. Ministerium marynarki i oświaty nie jest jeszcze obsadzone.

Z powyższych ministrów pp. Tirard, Thibaudin i Cochery zasiadają w dotychczasowym gabinecie.

„Times” pisze: Jesteśmy upoważnieni do doniesienia, że rozmowa pomiędzy księciem Napoleonem i cesarową Eugenią nie była politycznej natury. Chodziło o usunięcie kilku nieporozumień, jakie istniały pomiędzy cesarową i księciem i o uznanie tego ostatniego jako głowę rodziny Bonapartych. Cesarowa wyraziła tylko swemu krewnemu serdeczne życzenia dobrego skutku jego zamiarów, aby zapomocą proklamacyi naród francuzki do plebiscytu doprowadzić. Książę jest tego zdania, że dotychczas narodowe głosowanie nie uniemożliwiło plebiscytu oddanego w 1870 r. na korzyść Bonapartych. Gdyby wotum narodu oświadczyło się za rzeszpospolitą, książę schyliłby przed niem czoło, ale ponieważ w latach 1870, 76, 77 i 81 stanowiąca większość wyborców ani razu nie głosowała na korzyść rzeszpospolitej, uważa książę, że obecni władcy Francyi rządzą wskutek apatyi ludu, a nie z jego zgody. Książę w razie wygnania uda się do Londynu; tymczasem liczy na poparcie wszystkich Bonapartystów, i odrzuca wszelkie domysły, jakoby pomiędzy nim a jego synem Wiktozem, który o manifestacie nie nie wiedział, zachodziły jakie różnice zdań. Gdyby książę Wiktor był również na wygnanie skazany, wstąpiłby do armii włoskiej.

Do „Politische Correspondenz” piszą z Petersburga: Listę osób, które mają być zaproszone na koronację do Moskwy, należy uzupełnić jeszcze kilku nazwiskami. Podług pewnych informacji przybędzie jeden książę z szwedzkiego panującego domu, ks. Waldemar duński, landhrabia heski, ks. Aleksander Hessen-Darmstadt, ks. Genuy, August ks. Comimby i pewna liczba niemieckich książąt. Spodziewają się także przyjazdu króla greckiego Jerzego, ks. czarnogórskiego Mikołaja i ks. bułgarskiego Aleksandra. W kołach petersburskich opowiadają sobie, że zaproszono na koronację także kilku innych panujących monarchów, ale pogłoski te nie zasługują na wiarę.

Telegramy „Gazety Krakowskiej”.

Rzym 20 lutego. Poseł włoski w Konstantynopolu zażądał od Porty ukarania sprawców obrazy konsula włoskiego w Tripolis i publicznego zadośćuczynienia. Doniósł o wystaniu pancernego statku do Tripolis. Pogłoski o zamiarze Włoch zajęcia tego ostatniego kraju są nieuzasadnione.

Z powodu piątej rocznicy swego wyboru przyjmował papież życzenia kardynałów, odbył cercle w prywatnej bibliotece, rozmawiał z Hergenroetherem o historycznych badaniach, z Ledóchowskim o sprawach polskich, a z administratorem Rumunii Paolim o ruchu katolickim.

Paryż 20 lutego. Wybitniejsze dzienniki podnoszą konieczność, aby wszystkie stronnictwa poświęciły swoje przekonania w celu ułatwienia trwałego bytu gabinetowi. „National” gani manifestacje różnych grup Izby, ponieważ wyrażają odmienne opinie i skazują przysły gabinet na niemoc. „Journ. de Paris” donosi, że Ferry stanie we czwartek przed Izbą z utworzonym gabinetem i odczyta krótkie oświadczenie.

Londyn 20 lutego. Podług wieści z Londynu, rząd otworzy w piątek w Dublinie tajne śledztwo dotyczące sprzyśnięcia, które ma dalsze i straszniejsze cele, niżeli świeżo odkryty spisek.

Podług doniesienia biura Reutersa, konferencja Dunajowa obradowała nad kilku ważnymi pytaniami, ale nie powzięła żadnego postanowienia. O ile można wnosić z zacho-

wania się delegatów, mocarstwa są przychylnie usposobione dla żądań Rosyi dotyczących ujścia Kili i Austro-Węgier, dotyczących komisji mieszanej. Przyszłe posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Konstantynopol 20 lutego. Na wtorek naznaczona konferencya posłów, mająca obradować nad obsadzeniem posady gubernatora Libanu, została odroczone.

Kursa telegraficzne z d. 21 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78.20. Renta srebrna 78.65
Renta złota 97.—. 6% Węgierska 119.95. Loosy z r. 1860 130.60. Akcje banku Anstro-węgierskiego 82.9.—. Akcje kredytowe 297.60. Londyn 119.80
Dukat 5.65. Napoleondor 9.49. Lombardy 141.—
Loosy z roku 1864 170.25. Akcje kolei Karola Ludw. 306.25. Akcje Lwow. Czerniow. 170.25. Akcje kolei węg. północno-wschodn. 164.—. Akcje Anglo-Banku 119.—. 5% Oblig. ind. galicyjsk. 98.—. Loosy prem. węgierskie 116.75. Akcje kolei Koszycko-Bogum. 146.—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206.—
6% Listy zast. hipoteczne 100.60. Marki 58.55. Ruble. papierowe 118.87. 4% Renta złota węgierska 87.95. 5% Austr. Renta pap. nowa 92.90. Akcje Siedmiogrodzkie 163.50.

Berlin, z d. 21 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170.50. Banknoty 170.75. Warszawa 202.90
Ruble 203.80. 5% Listy Zast. Pol. 63.10. 4% Listy Likwid. 55.—. Akcje Kol. Kar. Ludw. 131.—. Akcje kredyt. 521.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Targ na zboże.

Kraków 21-go lutego. Pszenica czerwona od 8.— zlr. do 9.— zlr., pszenica biała od 7.50 zlr. do 9.50 zlr., pszenica żółta od 6.— zlr. do 9.— zlr., żyto od 6.50 zlr. do 6.80 zlr., jęczmień browarny 7.25 zlr. do 7.50 zlr., jęczmień na paszę od 6.— zlr. do 6.75 zlr., owies od 6.25 zlr. do 7.— zlr., groch od 8.— zlr. do 10.— zlr., kukurydza od 7.— zlr. do 7.50 zlr., hreczka od 7.— zlr. do 7.50 zlr., konieczyna czerwona od 75.— zlr. do 80.— zlr.

Lwów 19-go lutego. Pszenica czerwona od 7.75 zlr. do 8.80 zlr., pszenica biała od 7.50 zlr. do 8.40 zlr., pszenica żółta od 7.30 zlr. do 8.25 zlr., żyto od 5.80 zlr. do 5.60 zlr., jęczmień browarny od 6.— zlr. do 6.50 zlr., jęczmień na paszę od 4.60 zlr. do 5.— zlr., owies od 5.— zlr. do 5.40 zlr., groch od 6.60 zlr. do 7.60 zlr., kukurydza od 5.50 zlr. do 5.75 zlr., hreczka od 6.30 zlr. do 6.75 zlr., konieczyna czerwona od 60.— zlr. do 80.— zlr.

Wiedeń 19-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10.22 zlr. do 10.24 zlr., żyto od 7.68 zlr. do 7.70 zlr., jęczmień od —.— zlr. do —.— zlr., owies od 6.90 zlr. do 6.93 zlr., kukurydza od 6.87 zlr. do 6.95 zlr., okowita per 10,000 liter procent —.— zlr. do 31.50 zlr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mkr. 50 fen. (4 zlr. 39 cent.) Na luty i marzec 7 mkr. 40 fen.

Emil Szwarc

Wydawca.

Jan Gadowski

Odpowiedzialny Redaktor.

NADEŚLANE.

Jana Hoffa przetwory słodowe. Dotychczas jeszcze żaden z przetworów słodowych jako środek higieniczny i dyetetyczny nie zdołał sobie wyrobić tak rozległego obdytu, co Hoffa przetwory słodowe. Nie licząc już Austro-Węgier, gdzie Hoffa cukierki z wyciągu słodowego już każdemu dziecku są znane — zaszły także Anglia, Francya, Belgia, Holandia, Prusy i inne niemieckie państwa, jako też Dania, Rosya, Grecya i Rumunia przetwory słodowe Hoffa najwyższymi wyszczególnieniami przemysłowemi i osobistemi pana Jana Hoffa. Nawet poza Wielki Ocean stanowią wszelkie przetwory Hoffa znaczny artykuł wywozowy.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpienny: wieczorny
Kraków odjazd: 10³⁴ rano 9¹⁵ wiecz. 10⁴² wiecz.
Lwów przyjazd: 9¹ wiecz. 6³⁰ rano 11¹¹ rano

Do Tarnowa lokalny:

Kraków odjazd: 6¹⁷ rano.

Tarnów przyjazd: 9²⁴.

Do Wieliczki: Kraków odjazd: 11¹² w połud.

Wieliczka przyjazd: 11¹⁴ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpienny:
Lwów odjazd: 4⁴⁰ rano 4³³ wiecz. 10³⁰ w noc.
Kraków przyjazd: 2³⁸ pop. 5¹⁰ rano. 6⁴⁸ rano.

Z Tarnowa lokalny:

Tarnów odjazd: 5¹⁴ po poł.

Kraków przyjazd: 8²⁰ wiecz.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd: 7³⁰ wiecz.

Kraków przyjazd: 8⁷ wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru postępnego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

L. 727.

MIESZKANIE

składające się z 8 pokoi, 2 nyży, przedpokoju i oszklonej werandy wraz z kuchnią i mieszkaniem dla służby ze stajnią i wozownią do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Krupniczej 19, l. p.

1128 6-7

KONKURS.

Celem obsadzenia posady inspektora policji przy Magistracie tutejszym opróżnionej z płacą roczną 500 zlr. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszym konkurs do dnia 15 marca r. b. Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje potrzebne dowody co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i odpowiedniej kwalifikacji zaopatrzone, wnieść w powyższym terminie do podpisanej Zwierzchności gminnej.

Wadowice d. 18 lutego 1883.

1144 1-3 Ig. Brosig, burmistrz.

NAUCZYCIEL egzaminowany

z odbytą kilkoletnią praktyką poszukuje umieszczenia w miejscu lub na prowincyi. Wykłada w języku polskim i niemieckim. Przygotowuje także do szkół gimnazjalnych różnych klas. Udziela oraz początków języka francuskiego. Bliższej wiadomości udzieli łaskawie Administracya „Gazety Krakowskiej“ pod lit. K. A. G.

1102 8

Odpowiedź p. F. Chybie.

Nie mogę się powstrzymać, aby nie odpowiedzieć na ins rat p. F. Chyby, umieszczony w „Gazecie Krakowskiej“ Nr. 36 i 38. Wiedząc, że każdy człowiek żyć musi, nie miałem zamiaru nikomu szkodzić, lecz postępowanie Pańskie zmusza mnie do tego kroku. Czy jeszcze Panu jest za mało, że Pan używasz firmy, do której nie masz upoważnienia i sprzedajesz Szan. Publiczności piwo pod taką nazwą, jakiego nie sprwadzasz: Pan sprzedajesz piwo otomunieckie, piłzeńskie i okocimskie pod etykietą, która nosi nazwę „Depot J. Ripper“ To są rzeczy podlegające karze, nadto Pan odważasz się publikować, że sprowadzasz piwo wprost z Okocimia; raz jeszcze powtarzam, że to jest nieprawda i że przez to Pan publiczność w błąd wprowadzasz.

Co się tyczy sprowadzania piwa przeze mnie z tutejszego browaru, to jest rzeczą dozwoloną tak dla mnie jak i dla każdego z tem tylko zastrzeżeniem, aby nie sprzedawać pod innym nazwiskiem, jakie mi się rzeczywiście przynależy.

Co się odnosi do katolickiego wyznania to zdaje się, że Pan bardzo mało masz wyobrażenia o tem, ponieważ chrześcijanin-katolik nie podchodzi bliźniego a Pan sprzedajesz, czego sam nie posiadasz. To jest rzecz, która prawdziwemu katolikowi wcale nie przystoi.

Oświadczam, że nieufność Pańska do mnie zupełnie mnie nie alteruje, owszem jest dla mnie zaszczytem. Tysiące osób przyznają uczciwość i mnie i mojej żonie, pomimo że żona i dzieci w akamity się nie ubierają. Wreszcie trzymam się zasady: „Czyni dobrze, a nie obawiaj się nikogo.“

Właśnie odebrałem zawiadomienie, że p. J. Götz z Okocimia dał p. F. Chybie surowy nakaz do zdjęcia firmy „piwa okocimskiego“ i takichże etykiet.

W końcu nadmieniam, że więcej na polemikę p. F. Chyby odpowiadać nie będę, lecz zwrócić się na drogę sądową.

1139 3-3

J. Ripper.

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNÍ DOSTAWCY

KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNÍ DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNÝCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE

FILE: W WIEDNIU, I. AM HOF 3

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 37 W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11 W SCHEVENINGEN GALERIE 22

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZIŁYMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICJI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

RESTAURACYA

wraz 1106 9-12 z prawem wyszynku trunków w ogrodzie Teatru letniego jest od pierwszego kwietnia 1883 r. na całe lato do wydzierżawienia. Bliższych warunków udzieli właściciel tejże realności przy ulicy Lubicz l. 17, w Krakowie.

Nakładem Drukarni Związkowej w Krakowie opuściło prasę dziełko p. t.:

RÓŻNI LUDZIE

NOWELLE i OBRAZKI przez Z. SARNECKIEGO Cena 1 zlr. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1100 9-7

Do c. k. nadwornego dostawcy większej części panujących Dworów europejskich, pana

JANA HOFFA

c. k. Radey, odszczególnionego słotym krzyżem zasługi s. korona, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, w WIEDNIU, Fabryka: Grabenhof Bräunerstrasse Nr. 2, Kantor i Skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Wiedeńskie publiczne uznanie dziękczynne uzdrowienia

za skuteczne wyleczenie z dwuletniego bardzo dolegliwego nieżyty oskrzelowego i choroby krtani piwem słodowym zdrowia i skoncentrowanym ekstraktem słodowym **Jana Hoffa.**

Według uznania pana Franciszka Maly, w Wiedniu, fabrykanta ubiorów i składu sukna, z dnia 8 kwietnia 1882 roku.

Przez dwa lata cierpiełem na oskrzelowy nieżyt i chorobę krtani nie mogąc słowa głośno wymówić. Najznakomitsi profesorowie Wiednia wystali mnie przeszłego roku do Gleichenbergu i Nicei; wróciwszy z Nicei, używam od miesiąca Pańskie znakomite Piwo zdrowia i uznaję, iż nie tylko że moja choroba Pańskiem piwem słodowym i skoncentrowanym ekstraktem uleczoną została, lecz także nabrałem apetytu i wogóle czuję się obecnie zupełnie zdrowym. Upraszam zatem o nadesłanie mi jeszcze 28 flaszek Pańskiego piwa słodowego zdrowia, 2 kilo słodowej czekolady i 2 woreczki cukierków słodowych.

Z poważaniem
Franciszek Maly, Fabryka ubiorów, i Skład sukna, VII. Mariahilferstrasse Nr. 69
WIEDEN, 8 kwietnia 1882 r.

GLÓWNE SKŁADY:

W Krakowie: apteki: J. Trauczyński; A. Redyk; A. Siedlecki; E. Radler; E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: E. Fuchs; Jan Janiga; W. Fenz; St. Feintuch. Podgórze: Aptek. Skakalski. Biała: R. Harok; Ad. Gürtler; Zabystrzan. Budzanów: E. Jasiński. Bochnia: J. Michnik. Brody: wszystkie apteki. Drohobycz: aptek. F. Jabłoński; Dobrzeński. Czerniowce: aptek. J. Golichowski; Bracia Tabakar. Ig. Schnirch. Jarosław: aptek. J. Rohm; S. Ellenberg; Wisłocki. Jasło: J. Bragiewicz. Kołomyja: Jan Sidorowicz. Lwów: Z. Rucker; J. Beiser; P. Mikolash; K. Ballaban. N. Sącz: J. Grossbard. Przemyśl: M. Krug; M. Kozłowski i wyszt. apt. Rzeszów: apt. A. Karminski; Schaitter & Comp.; Ed. G. Neugebauer. Sambor: apt. K. Maresz; Aleksiewicz. Sanok: Hochdorf. Stanisławów: apt. J. Macura. Stryj: D. J. Nussenblatt & Comp. Tarnów: W. Müldner & Comp. Tarnopol: apt. Jamrogiewicz; Herm. Kahane, Fleischmann. Suchawa: apt. L. Tomaszewski. Sądowa Wisznia: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — Niżej 2 zlr. nie będzie wystanem. 1066 7-17

WIEŚ Barwałd Średni

270 morgów niższo-austriackich przestrzeni mająca, na gościńcu Krakowsko-Bialskim położona, od stacyi kolei transwersalnej w Kalwaryi Zebrzydowskiej i od miasta powiatowego Wadowice o 1 milę gościńcem a od miast Krakowa i Białej o 6 mil gościńcem oddalona, z murowanymi budynkami w najlepszym stanie, z zasiewami, z inwentarzem żywym i martwym, z prawem propinacyi i dwiema karczmami na gościńcu lub bez takowego, z hipoteką zupełnie czystą, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Wielkich Drogach, p. Brzeźnica. 1132 2-6

RZĄDCA

w sile wieku uzdolniony w zawodzie gospodarskim tak praktycznie, jakoteż teoretycznym obeznany z najnowszymi narzędziami rolniczymi — a mogący się najchlebniejszemi rekomendacyami wykazać poszukuje posady zaraz lub od 1-go Lipca r. b. a to Rządcy, Kasyera, Magazyniera lub też Dozorcy przy fabrykach lub żródlach naftowych. Bliższa wiadomość w Krakowie na groblach Nr. 18. pod Lit. W. Z. 1145 1-3

REALNOŚĆ

w pobliżu klasztoru Zwierzynieckiego pod Krakowem — składająca się z domu mieszkalnego murowanego piętrowego i z suterynami, budynków gospodarskich w dobrym stanie, z ogrodem około domu i stawem oraz gruntu 17 mórg jest do sprzedania każdego czasu z wolnej ręki.

Bliższej wiadomości udzieli przez grzeczność Administracya „Gazety Krakowskiej“. 1113 5-

W AGENCYI DZIENNIKÓW W. KUKLIŃSKIEGO

w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi numerami, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: Gazetę Krakowską, Czas, N. Reformę, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kurjer Poznański, Kurjer Warszawski, Echo, Wiek; humorystyczne: Djabła, Szozutek, Różowe Domino, Muchę, Kolce; z niemieckich: Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribune, Fliegende Blätter, Kikeriki i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Prócz powyższych, agencya utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materiały pismienne i poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem
W. KUKLIŃSKI
agencya dzienników.
1049 11-7

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 22 Lutego.

Ruble pap. za 100 rs.	117 75	119
Marki niem. za 100 marek	57 75	59
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyal ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 zlr.	99	100

Listy zastawne i obligacye.

Obligacye indemn. galic. za 100 zlr.	97	99
4% L. zast. T. kred. ziem. 100 zlr.	89	91 50
4% " " " " " " " " " "	86	87
5% " " " " " " " " " "	97	99
5% L. hip. 100 zlr.	100 25	102
5% L. hip. z 10% prem. 100 zlr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 zlr.	97	99
5% L. włościań. z dywid. 100 zlr.	100	102
5% " " " " " " " " " "	92	94
5 1/2% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	100
6% " " " " " " " " " "	100	102
7% " " " " " " " " " "	100	103
6% " " " " " " " " " "	102	105
Akcyje kolei Karola Ludwika 210 zlr.	305	308
" " " " " " " " " "	170	173
" " " " " " " " " "	300	305
Losy m. Krakowa 20 zlr.	18	19 50
" " " " " " " " " "	25	28
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. " " " " " " " " " "	86	88

Wiedeń, dnia 20 Lutego.

Oblig. długu państwa.

4 1/2% Renta pap. 100 zlr.	78 20	78 35
4 1/2% " " srebrna 100 zlr.	78 65	78 80
4% " " złota 100 zlr.	97	97 15
5% " " pap. 100 zlr.	92 90	93 05
5% " " złota węgierska 100 zlr.	87 85	87 88
5% " " papierowa 100 zlr.	86 50	86 65
5% " " węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	94 80

Akcyje bankowe.

Anglo-austr.	120 zlr.	119 10	119 50
Boden-Credit	200	217 50	218 50
Kredyt. dla h. i. p.	140	207 60	207 90
Kredyt. węg.	200	303 75	304 25
Niższo-Austr.	500	870	875
Hipoteczne galic.	200	—	—
Austro-węgierskie	500	830	832
Unionbank	100	117 30	117 60
Verkehrsbank	140	146 25	147
Bankverein	100	111 25	111 50
Länderbank	200	—	—

Akcyje kolei.

Albrechta	200 zlr.	—	—
Alföldskie	200	170	171
Elżbiety	210	211	211 50
Ferdynanda półn.	1000	2730	2740
Franc. Józefa	200	194 25	194 75
Morswako-Salaska	200	23 50	24

Lwowsko-zerniow.	200	171	171 75
Aust. półn.-zachod.	200	205 50	206
Południow.	200	141 20	141 50
Tramwaj	200	222	222 50
Weg.-gal.	200	163	163 50
Weg. połn.-wschod.	200	164 50	165
Weg. zachod.	200	166	166 50

Listy zastawne.

5% Bodencredit	100 zlr.	—	—
5% " " " " " " " " " "	100	—	—
5% Austro-węgierskie	100 50	101	65

Oblig. pierwszeństwa.

Albrechta	300 zlr. sr. za 100	93 50	93 80
Alföldskie	200	94 60	94 80
Gratzkoflach.	150	98 50	99
Elżbiety	—	100	100 25
" " " " " " " " " "	1870	200	200
" " " " " " " " " "	1872	200	200
" " " " " " " " " "	1873	200	200
Ferd. półn.	—	105 40	105 80
" " " " " " " " " "	1872	300 zlr. sr. za 100	105 50
" " " " " " " " " "	1876	100 zlr. sr.	105 50
Gal. Kar. Lud. 1881 300 zlr. sr. za 100	95 50	95 70	95 70
Lwow.-Czern.	1865 300	93 50	93 75
" " " " " " " " " "	1867 300	97 50	98 50
" " " " " " " " " "	1868 300	98 50	94
" " " " " " " " " "	1872 300	90 75	91
Rudolfa	300	98 75	99
" " " " " " " " " "	1869 300	98 50	98 75
" " " " " " " " " "	1872 300	98 50	98 75
Siedmiogrodzkie	200	91 50	91 75

Papiery loteryjne.

3% Bodencredit	100 zlr.	97 50	98
4% Cisańskie	100	109 90	110 20
3% Serbskie	100 fr.	32 75	33
3% Turckie	400	26 10	26 50
5% Ręg. Dnnaju	100 zlr.	115	116
4% Żeglugi Dunaju	100	108 75	109 50
4% Tryest	100	127	127 50
4% Tryest	50	—	—
4% 1854 Losy	250	118 50	119
4% 1860 Losy	500	130 50	130 90
" " " " " " " " " "	100	137 50	138 50
" " " " " " " " " "	100	179	179 25
Losy czerwonego Krzyża węg.	—	6 25	6 50
Węgierskie	100	116	116 50
M. Wiednia	100	125 75	126
Kredytowe	100	170 50	171
Klary	40	37 75	38 25
M. Insbruku	20	21 75	22 25
Keglewicz	10	20	20 50
M. Krakowa	20	18 60	19
M. Lublany	20	23 50	24
M. Budy	40	38 50	39 25
Palfy	40	36 25	36 75
Czerwonego Krzyża	10	12 25	12 75
Rudolfa	10	20 30	20 50
Salm	40	54	54 50
M. Salzburgu	20	22 50	23
St. Genois	40	45	45 50
M. Stanisławowa	20	25 50	26 50
Waldstein	20	27 50	28 20
Windszgrätz	20	36 50	37 25
Losy nżytkowe	30	30	31